

# GŁOS PRAWDY

TYGODNIK STARO-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA MARJAWITÓW

Nr 46

Dnia 14 listopada 1937 r.

PŁOCK

Adres Redakcji i Administracji: Płock, Dobrzyńska 29. telef. 11.79. Konto czekowe P. K.Ź.O. Nr 62. 427.

Prenumerata rocznie wynosi 4.80, z przesyłką pocztową 6.00, półrocznie 2.40, z przesyłką pocztową 3.00 zł. Cena numeru 12 gr

## W sprawie ghetta na Wyższych Uczelniach

Od szeregu lat, odkąd kler Kościoła Wojującego ostatecznie opanował wychowanie młodzieży, odkąd wpływ jego niczem niekrępowany począł sączyć się i przenikać do młodocianych umysłów i serc, Polska stała się widownią bezprzykładnych i hańbiących jej Imię wobec cywilizowanego świata wybryków młodzieży akademickiej, świadczących o zupełnym zaniku wśród niej etyki chrześcijańskiej. W miarę, jak wpływ ten zozszerza się i umacnia, ekscesy stają się coraz zuchwalsze i częstsze, zataczając coraz szersze kręgi. Dzisiaj już deprawacja charakterów z wyższych uczelni przerzuca się na szkoły średnie, jak pożar ogarniający słomiane strzechy. Niedługo przeniknie zapewne do szkół powszechnych i nastąpi moment, kiedy w Polsce zatrucie dusz młodocianych stanie się zjawiskiem niemal powszechnem.

Spółeczeństwo ustosunkowuje się do tej akcji klerykalnej z dziwną obojętnością. Poza nielicznymi głosami protestu ze strony ludzi światłych i szlachetnych, ludzi mających odwagę wypowiadać swoje przekonania i zdolnych gorąco odczuwać krzywdę, jaka się dzieje młodocianej duszy, stanowiącej przyszłość narodu — ogół milczy i nie przeciwdziała. A protesty te, jakkolwiek nieliczne, dostatecznie odsłaniają ranę, grożącą zatruciem organizmowi społecznemu.

Słynny podział ławek na wyższych uczelniach między Żydów i chrześcijan wywołał sprzeciw profesora Michałowicza i innych profesorów, a ostatnio rektora uniwersytetu lwowskiego p. Kulczyńskiego, który na skutek zarządzenia ghetta ławkowego podał się do dymisji. Senat akademicki, solidaryzując się z rektorem, dymisji tej nie przyjął i pro-

fesor Kulczyński pozostał na stanowisku. Młodzież akademicka z pod znaku endeckiego nie omieszkała urządzić demonstracji rektorowi. Zjawiła się tłumnie przed oknami jego mieszkania krzykiem i wymyślaniem objawiała swoje oburzenie.

Hałas obudził i przestraszył 6-cioletniego synka rektora, który był ciężko chory na ślepą kiszkę i miał gorączkę przeszło 39 stopni. Żona rektora, pani Marja Kulczyńska, podała ten fakt do publicznej wiadomości i zapytała wszystkie matki we Lwowie, co o tem sądzą?

W odpowiedzi na powyższy list powieściopisarka pani Halina Górska, znana pracowniczka społeczna i autorka kilku cennych prac z życia młodzieży i dziedziny społecznej, ogłosiła następujące pismo:

„Wielce Szanowna Pani!

Zwróciła się pani do wszystkich kobiet-matek z zapytaniem, co sądzą o postępowaniu młodzieży, która swoim brutalnem wtargnięciem na podwórze domu profesorskiego — przeraziła ciężko chorego synka pani.

Wielce szanowna pani! Sądzę, że brutalność i bezwzględność u pewnego odłamu młodzieży akademickiej nie mogą już, niestety, nikogo zaskoczyć. Trudno jest wymagać takich subtelności jak wzgląd na spokój chorego dziecka od młodzieży, która znęca się nad swymi bezbronnymi kolegami, która niszczy książki, denuncjuje akademików innych przekonań, nie ma szacunku ani dla zasług, ani nawet dla przelanej krwi (zbezczeszczenie trumny oficera-Żyda).

Młodzież ta posunęła się już w swoim zdzičeniu tak daleko, że nie zdziwiłoby nas nawet, gdy-



by nie uszanowała spokoju sali operacyjnej (jak to już zresztą miało miejsce w Warszawie).

Niema już może wogóle potworności, któraby nas — zadziwiła.

Współczuję pani jako matce.

Rozumiem pani rozpacz i oburzenie.

Ale niech mi pani nie weźmie za złe, że nie mogę zamknąć swego współczucia i oburzenia w granicach podwórza domu profesorskiego przy ul. Supińskiego.

Współczuję pani jako matce.

Współczuję także tym wszystkim matkom żydowskim, które żegnając się ze swymi dziećmi, idącymi na uniwersytet, nie wiedzą nigdy, czy wrócą one całe i zdrowe, nie sponiewierane, nie złamane na ciele i na duszy.

Ale najbardziej może współczuję matkom-polkom, których synowie niecznie wykorzystywani w rozgrywkach partyjnych, systematycznie ogłupiani i zatrutowani jadem nienawiści, dziczej, karleją i schodzą na bezdroża, z których powrót jest coraz trudniejszy.

HALINA GÓRSKA.

Trudno lepiej napiętnować haniebne czyny młodzieży endeckiej i wyrazić oburzenie matki Polki na deprawację dzieci polskich. Ale p. Halina Górską nie wskazuje palcem na deprawatorów, nie nie ujawnia winowajców, nie mówi, jak przeciwdziałać zgubnej ich akcji.

W drugiej odpowiedzi na list p. Marji Kulczyńskiej, którą napisała wybitna działaczka społeczna p. Larysa Chomsonowa, już znajdujemy słuszną uwagę o winnych, ale tylko o pośrednich sprawcach zła, którzy zawinili przez to, że tak łatwo oddali młode pokolenie w ręce bezpośrednich sprawców zła, a nie starali się sami zdobyć wpływu na młodzież.

Odpowiedź pani Chomsonowej zasługuje całkowicie na to, ażeby ją przytoczyć i wezwać czytelników do zwrócenia szczególnej uwagi na jej słowa:

„Wielce Szanowna Pani! List Pani pełen gorzkich słów bólu matki, siedzącej przy łóżeczku ciężko chorego dziecka, oraz słów głębokiego oburzenia obywatelki, wywołał w całym mieście poruszenie i nie wątpię, że wywoła również cały szereg odpowiedzi.

Imieniem kobiet, które podpisały adres, wystosowany przez przedstawicieli społeczeństwa lwowskiego do Męża Pani p. Rektora U. J. K. w związku z Jego stanowiskiem, jakiemu dał wyraz w swej mowie na inauguracji roku akademickiego, pozwolę sobie wyrazić nasze prawdziwe współczucie z powodu choroby synka W. Szan. Państwa oraz szczerą nadzieję na rychłą i zupełną poprawę jego zdrowia.

List swój W. Sz. Pani kończy wezwaniem nas, kobiet, do osądu postępowania młodzieży akademickiej, ściśle — części tej młodzieży. W tem we-

zwaniu wyczuwa się równocześnie ciężki, b. ciężki zarzut: kobiety polskie, matki, do czegoście dopuściły? Czy to wy tak wychowujecie swe dzieci, stwarzacie taką atmosferę, w której niema miejsca na poszanowanie godności człowieka, na cześć dla nauk i zasług, na rycerskość w walce z przeciwnikiem? Czy to wy, kobiety, „mijającego“ pokolenia, które dokonało pracy najszczytniejszej, pełnej poświęcenia, ofiarności i oddania bez granic, czy to wy chcecie swym dzieciom zostawić robotę najbrudniejszą, cuchnącą, robotę, której sama młodzież się wstydzi? Gdzież są wasze ideały wychowawcze, ideały odwieczne, kobiety polskie?

Te straszliwe zarzuty powstają przed nami na głos rozpaczliwego Pani wezwania.

Dużo, o dużo, jest naszej winy, winy rodziców i domu. Lecz znacznie większą winę ponosi środowisko, do którego W. Sz. Pani przez Męża swego należy. My, rodzice, ci z otwartymi oczyma, od lat patrzymy z przerażeniem, jak propaganda niecnym metod gwałtu fizycznego, zdzieczenia, przemocy moralnej, teroryzującej wszystko, co przywykliśmy cenić w życiu kulturalnym, swymi lepkiemi maczkami wpija się w żywe ciało naszej młodzieży. Czy wychowawcy jej, jej kierownicy duchowi, spozostregli w porę czyhające niebezpieczeństwo? Czy zgodnie stawili mu czoło? Czy poza nielicznymi wyjątkami zdobyli się na zdecydowany odpór, rozumną i planową obronę niewzruszalnych zasad wychowawczych? Czy też nie wyczuwało się niejednokrotnie nieukrywanej nawet może a życzliwej tolerancji dla „żywiolowych wybuchów“?

Tam, gdzie wychowawcy dyktować powinien rozum, nam, matkom, mówiło serce, że rozpętane instynkty bez ograniczeń wymagać będą dalszego żeru, że za pierwszym obiektem ich zaspokojenia zażądają innych, że teren grasowania dzikiego instynktu musi się rozszerzyć, obejmując coraz to nowe dziedziny życia społecznego.

Zawieszenie wykładów i wydawanie odezw nie są skutecznymi środkami walki z tego rodzaju terrorem. Niejednokrotnie się mówiło, że uderzają one przede wszystkim w całe rzesze biernie zachowujące się niezorganizowanej młodzieży najczęściej srogo biedującej przez lata studjów. Tą właśnie częścią młodzieży powinien się zająć świat profesorski, poświęcając trochę swego czasu poza wykładami pracy czysto wychowawczej, docierając do poszczególnych środowisk młodzieży, zapoznając się z jej pozauczelnianiami zainteresowaniami, pragnieniami i dążeniami. Otworzą się wtedy nie tylko ich mózgi, ale i serca, i utoruje się droga dla wpływów wychowawczych.

Oczywiście, trzeba to będzie zrobić kosztem osobistej pracy naukowej, lecz wydaje mi się, że dzieło wyprostowania dróg, jakimi idą nasze dzieci przed siebie, w przyszłość narodu i państwa wystrzela ponad wszystkie inne wartości społeczne



i dziś temu zagadnieniu społeczeństwo winne jest wszystkie swe siły poświęcić.

Kierownicy duchowi młodzieży naszej muszą umocnić chwiejące się pozycje godności nauki, winni podać szczerze i otwarcie dłoń tej części młodzieży, która chce pokoju i pragnie się uczyć, a odważnie potępić krzykliwą demagogję, dla której nie może być miejsca w murach uczelni. A wtedy społeczeństwo stanie do dyspozycji wychowawców swych dzieci i przyjdzie z jak najszybszą pomocą. —

Wybaczy W. Sz. Pani, że zarzut Jej moim zarzutem odpieram, lecz ból nasz wspólny jest wielki, słowa więc nabrzmiały gorczą.

Nie pora zresztą na oskarżenia, czas najwyższy na zdecydowane działanie.

L. CHOMSONOWA."

Obie te odpowiedzi na list p. Kulczyńskiej dostatecznie charakteryzują stosunek matek Polek do akcji akademików endeków, co do ghetta ławkowego i świadczą o należytem zrozumieniu zasad Chrystusowych. Obie jednak nie wskazują na rzeczywistych sprawców spalonego wychowania.

Ale przysłowiowe szydło samo z worka wyłazło. Właściwi wychowawcy sami się odezwali. Więc ktoby wątpił, że inspiratorami studenckich awantur są księża, tym niech oczy otworzy list prałatów Popławskiego i Nowakowskiego, umieszczony w № 301 „Wieczoru Warszawskiego”, a wy-

mierzony przeciwko profesorowi Michałowiczowi. W liście tym księża prałaci nazywają siebie długoletnimi wychowawcami i nauczycielami młodzieży. A więc mamy nareszcie przed sobą poszukiwanych winowajców.

„Podobało się p. prof. Michałowiczowi — piszą na wstępie, — ujawnić publicznie swą niechęć względem rozporządzenia Władz Szkół Wyższych o podziale miejsc w salach wykładowych.

Mniejsza, że p. Profesor nazywa to łamaniem konstytucji. Młodzież doskonale zdaje sobie sprawę, że konstytucja głosząca wolność i równość praw obywateli, nie może wzbraniać tworzenia się grup bliskich pochodzeniem, wiarą i językiem z wyłączeniem ludzi innej wiary, etyki i cywilizacji — ludzi obcych sobie.”

Oczywiście, konstytucja głosząca równość praw obywatelskich nie może wzbraniać tworzenia się grup, bliskich pochodzeniem, wiarą i językiem, ale to „tworzenie się” nie może pociągać za sobą bicia Żydów i wyrzucania ich siłą z zajmowanych miejsc w aulach uniwersyteckich.

Ale te okoliczności prałaci uważają za rzecz małej wagi. Więc piszą:

„Wielkiej natomiast wagi jest argument Pana Profesora, że potępia rozporządzenie „bo w sumieniu swoim chce zostać wiernym chrześcijaninem”.

Ponieważ to powiedzenie mogłoby wywołać wśród młodzieży pewien niepokój sumienia, my

## Ewangeliczne metody leczenia

C. d.

Wreszcie uzasadnienie kładzenia rąk daje nam samo życie. Każdy bowiem człowiek, każde nawet dziecko stosuje instyktownie kładzenie rąk na samym sobie w wypadkach jakiegoś nagłego, przykrego bólu. Oto mianowicie, gdy kogo głowa boli — obejmuje ją rękoma, lub gdy ząb — kładzie na policzku rękę, gdy doznaje jakich ukłuczeń wewnętrznych, stara się je uśmierzyć przez położenie ręki na miejscu bólu. Nawet dziecko udzierzywszy się, dajmy na to w głowę, chwytając rączką za bolące miejsce. Dlaczego? Bo ono instyktownie czuje, że to mu przyniesie pewną ulgę.

Widzimy więc, że kładzenie rąk na bolące miejsca naszego ciała jest czynnością jakiegoś specjalnego instyktu samoobrony ciała człowieczego przed chorobami. Czemu więc nie staramy się tego, co nam, jak się to mówi, dała natura, uświadomić sobie, spotęgować i w całej pełni wykorzystać? Dlaczego ignorujemy to tak dobroczynne prawo natury, które nawet Chrystus wyniósł nieomal do godności sakramentu, skoro sam leczył przez kładzenie rąk, a następnie obiecał nam, że i my

będziemy mogli czynić to samo? Doprawdy, gdy zastanawiam się nad tem, to bierze mnie pokusa sądzić, że to jakaś siła fatalna zaślepiła nas, abyśmy nie mogli dojrzeć, poznać i zastosować tej najpotężniejszej broni przeciwko wszelkim chorobom, broni, która tkwi w każdym organizmie w postaci instyktu samoobrony, a która może i powinna być stosowana świadomie, jako jedyna syntetyczna metoda leczenia wszelkich chorób, stworzona dla cierpiącej ludzkości i uprzywilejowana przez Najwyższego Lekarza.

A teraz zapytajmy się, dlaczego położenie rąk na chorym miejscu przynosi ulgę. Chcąc odpowiedzieć na to pytanie, musimy się uciec do następującej argumentacji: oto z Ciała Chrystusa, a więc i z Jego rąk, promieniowała i udzielała się wierzącym w Jego potęgę specjalna moc lecznicza, gdyż powiedziano: „...moc udzielała się z Niego i leczyła wszystkich”. Trzy razy Ewangelja wspomina najwyraźniej o tej mocy leczniczej, promieniującej z Niego na chorych, czyniąc ich zdrowymi. Tak np. w związku z uleczeniem niewiasty, od 12 lat cierpiącej na krwotok, powiedział Chrystus między innymi: „Ktoś się mnie dotknął, bo poczułem, że udzieliła się moc ze mnie”. Jeżeli więc z ciała Chry-



niżej podpisani długoletni wychowawcy i nauczyciele młodzieży, chcemy wobec niej stwierdzić, że dążenia pozytywne do odgrózenia się przez wiernych w życiu od Żydów nie sprzeciwia się intencjom, nauce i nakazom Kościoła.

Już od wczesnych wieków Papieże wydawali kategoryczne zakazy brania udziału w życiu Żydów,

a karami kościelnymi grozili tym, co rolę domowników żydowskich przybierać będą."

Oto właściwa przyczyna, dla której wyszli z ukrycia „długoletni wychowawcy i nauczyciele młodzieży” i okazali jawnie, jak każą pojmować zasady nauki Chrystusowej.

C. d. n.

## Z Polski i ze świata

**Polska.** Zorganizowana w roku ub. poraz pierwszy na szeroką skalę zbiórka ofiar na rzecz bezrobotnych przyniosła w gotówce i w naturaljach blisko 37 milionów złotych. Pozwoliło to objąć pomocą w miesiącach zimowych około 1 mil. 742 tys. żywicieli rodzin.

Podobnie jak w roku ub., akcja ta będzie przeprowadzona i w tym roku. W ub. tygodniu został utworzony Ogólnopolski Komitet, który w wydanej do społeczeństwa odezwie m. in. pisze: Musimy, jak w roku ub., podobnie zdobyć się na wysiłek i dać dowód solidarności całego społeczeństwa, by umożliwić pozbawionym pracy przetrwania ciężkiego okresu zimowego. Solidarność ta przejawia się w zebraniu środków na spełnienie wielkiego obowiązku społecznego, jakim jest pomoc zimowa dla bezrobotnych.

Marjawici niech pamiętają o tym obowiązku.

Na ostatniem posiedzeniu Rada Ministrów uchwaliła projekt budżetu na rok przyszły. Jest on, podobnie jak budżet roku bież., całkowicie zrównoważony, czyli przewidywane dochody mają pokryć wydatki. W porównaniu do budżetu z roku bież. nowy budżet będzie większy o 131 mil. złotych. W szczególności zostały zwiększone wydatki: na wojsko o 32 mil. zł., na rozbudowę komunikacji o 20 milionów zł., na rolnictwo o 14 mil. i 700 tys., na oświatę (szkoły powszechne) o 13 mil. i 600 tys.

Wprowadzenia nowych podatków budżet nie przewiduje. Ma być natomiast obniżony t. zw. podatek specjalny, pobierany od uposażeń pracowników.

stusowego promieniowała specjalna moc leczenia, to i z naszych ciał promieniuje coś podobnego. Co w Nim widzimy, jest i w nas, tylko że w stopniu o wiele mniejszym, o ile my wogóle mniejsi jesteśmy od Niego jako Bogocześnika, nie mówiąc już o Jego Bóstwie. Promieniuje więc z naszych ciał, a więc i z rąk owa moc lecznicza, tylko że jest o tyle słabszą od mocy Chrystusowej, o ile wogóle nasze ciała są słabsze i mniej hartowane od Jego przebóstwionego ciała. Niektórzy z naszych uczonych uznają promieniowanie owej siły. Jedni z nich mówią, że jest to ów „od” Reichenbacha, inni, że to „magnetyzm” Mesmera, a jeszcze inni, że to „prana” Hindusów. My nazwijmy ową moc leczniczą magnetyzmem leczniczym. Magnetyzm leczniczy Chrystusa był nieskończenie potężniejszy od naszego magnetyzmu ludzkiego i byłoby właściwie stosowniejszem nazwać go inaczej. Lecz nazwa nie zmienia istoty rzeczy. Im bliżej będziemy Chrystusa, im bardziej upodobnimy się do Niego przez pełnienie Jego woli, tembardziej nasz osobisty magnetyzm będzie się upodabniał pod względem swej mocy do Jego, jeśli go tak nazwać można, „magnetyzmu”. Oto jedyny sposób.

Czy zaś ta „moc lecznicza”, albo inaczej ten ma-

gnetyzm stale promieniuje z naszego ciała, czy też tylko pod wpływem odpowiedniej intencji, czyli myśli, to już jest niezbadane. Prawdopodobnie dopiero odpowiednia intencja, a właściwie akt wiary leczniczej w momencie położenia rąk powoduje silniejszą emanację tej dobroczynnej, kojącej siły tajemnej, wyzwalającej ją z naszego organizmu.

Nim skończę omawianie momentu kładzenia rąk, postawię jeszcze każdemu zdrowo myślącemu człowiekowi następujące pytanie: Jeżeli nawet bezmyślne instynktowne położenie rąk na bolącym miejscu ciała przynosi człowiekowi ulgę, to jakież cudowne skutki będzie sprawiało świadome kładzenie rąk, połączone z wewnętrznym aktem płomiennej wiary? Szczęśliwi, którzy są na tyle inteligentni i oświeceni, że będą mogli to zrozumieć i w odpowiedniej chwili zastosować.

Na sam zaś koniec tego rozdziału muszę pozostawić wzmiankę o drugim momencie, a mianowicie o modlitwie, która w tym wypadku jest czemś równie koniecznem, jak logicznem. Bo chociaż Jezus nie mówi wyraźnie o modlitwie przy kładzeniu rąk, to przecież rozumie się to samo przez się. Zresztą On sam, kładąc ręce na chorych, modlił się. (Marek VII, 31--37; Mat. XV, 29--31). Konieczność



W Batorowie pod Poznaniem zmarł gen. Józef Dowbór-Muśnicki. W czasie wojny światowej był on generałem w armii rosyjskiej, a po przewrocie bolszewickim stanął na czele oddziałów polskich, formowanych wówczas w Rosji. Po odrodzeniu Polski przez kilka lat służył w armii polskiej poczem osiadł w swym majątku Batorowie.

W Gdyni wydarzyła się katastrofa — nastąpiło zderzenie dwóch statków polskich. Statek „Puck”, idący z transportem z Holandji, najechał na statek przybrzeżny „Transport”. Wskutek zderzenia „Transport” został przedziurawiony i natychmiast zatonął. Załoga ocalała.

Tysiące ludzi ginie rocznie przy warsztatach pracy. W Polsce ginie codziennie przy pracy trzech ludzi, ciężkiemu okaleczeniu ulega 60, a lżejszemu aż 270. Rocznie ginie przy pracy zgórą 1000 ludzi, ciężkim okaleczeniom ulega 20 tysięcy, a lżejszym urazom — 100.000. Ilość inwalidów pracy, a więc ludzi, którzy wskutek wypadku utracili całkowicie lub częściowo zdolność zarobkowania w ciągu 19 lat istnienia państwa polskiego urasta do olbrzymiej cyfry 125.000, a więc zrównała się prawie z ilością inwalidów wojennych, których jest 130.000.

We wrześniu bieżącego roku, w dniach 12—17, odbył się w Warszawie XXI Międzynarodowy Kon-

gres Przeciwalkoholowy. W Kongresie tym wzięli udział przedstawiciele 24 krajów. Uczestnicy Kongresu zorganizowali wystawę przeciwalkoholową o charakterze międzynarodowym. Polska na tej wystawie była najlepiej reprezentowana. Ze statystyk doskonale wszechstronnie opracowanych wynika np., że ilość dzieci na terenie Polski, które piją wódkę, stanowi około 74 0/0 ogólnej liczby dzieci. Stale zaś pije 130/0. Dowiadujemy się ponadto, że najbardziej pijacką dzielnicą Rzeczypospolitej jest Poznańskie (najbardziej katolickie). Przeciętna ilość wypitej w roku 1936 wódki stanowi w Polsce 1,6 litra na głowę. Wynosi to ogółem około 53 milionów litrów wódki wypitej w ciągu roku. Zapłacono za tę wódkę około 250 milionów złotych. Jest to niejako dobrowolny podatek płacony przez ogromną większość obywateli na rzecz pijaństwa. („Pielgrz. Polski”).

Wymowne skutki jednozbawczego wychowania narodu!

**Ponure rekordy sowieckie.** Według doniesień z Rosji, w przeciągu października rozstrzelano na całym terenie Rosji sowieckiej około 800 t. zw. „wrogów ludu”. Terror trwa nadal. W ten sposób przygotowuje się „atmosferę dla wyborów”, które odbędą się w grudniu. Będą to „najbardziej demokratyczne wybory” — piszą gazety sowieckie!

Terror panujący w Rosji wystrasza z kraju naj-

modlitwy wynika tu zresztą z tych słów Mistrza: „W Imię moje...” Ręce tedy muszą być położone na chorego w Imię Chrystusa, czyli po prostu z myślą o Chrystusie. A wszakże myśl taka nie może być czem innem, jak tylko modlitwą, która wypływając złotym strumieniem z dwóch serc: chorego i kładącego ręce — płynie wprost do przepełnionego dobrocią Serca Syna Bożego.

### „WIERZĘ — WIĘC JESTEM”.

Duszą tej niejako sakramentalnej metody leczenia jest naturalnie wiara w Jezusa. Polega na tem, że wierząc niewzruszenie w nieskończoną ona Jego dobroć i potęgę, jest się niezłomnie i pokornie przekonanym, że Mistrz łaskawie zechce i może nas wysłuchać. Jest ona konieczniejszym warunkiem metody, warunkiem, który już wyraźnie został postawiony leczącym w Imię Chrystusa przez Niego samego w tych początkowych słowach metody: „A tym, co uwierzyli...” Oczywiście wiara ta ożywiać musi tak chorego, jak i leczącego.

Zastanówmy się tedy głębiej nad tym podstawowym warunkiem, którym jest wiara. Rzecz jasna, iż nie będę tu zgłębiał zagadnienia wiary, jako wewnętrznego daru nadprzyrodzonego, ale po pro-

stu parę słów, chcę o niej powiedzieć jako o przekonaniu, że Chrystus łaskawie zechce i może użyć nam tego, o co Go prosimy. Z powodu zaś braku miejsca muszę się tu ograniczyć tylko do najbardziej ogólnych i istotnych uwag w tym względzie.

Jeżeli będziemy przeglądali pachnące wiecznością białe kartki Ewangelji, to zauważymy że żadne słowo nie powtarza się w niej tak często, jak słowo „wiara”, bo przeszło 100 razy. O potędze zaś wiary, jako o przekonaniu się o nieskończonej dobroci i potędze Mistrza, jest powiedziane około 40 razy. Uzdrowiając chorych Chrystus przeważnie żądał od nich wiary. Wiec np. proszony o uleczenie, pytał często chorych: „Wierzysz, że mogę ci to uczynić?” Otrzymaawszy odpowiedź twierdzącą, uzdrawiał powoli lub natychmiast, mówiąc przytem: Wiara twoja cię uzdrowiła”. Proszę otworzyć Ewangelję i odczytać sercem takie np. precudowne opowieści jak np. uzdrowienie córki niewiasty chananeyjskiej (Mk. VII, 24—30; Mt. XV, 21—28), uleczenie dwóch ślepych z Jerycha (Łuk XVIII, 35—43; Mk. X, 46—52, Mat XX, 29—34, uleczenie niewiasty cierpiącej krwotok i wskrzeszenie córki Jaira. (Łk. VIII, 40—56; Mk. V, 21—43; Mt. IX, 18—26)



bardziej dzielne jednostki. Ostatnio odmówił powrotu do Rosji wybitny uczony, fizyk prof. Gamow, który wyjechał do Brukseli na kongres fizyków.

### Mowa Mussoliniego i odpowiedź min. Edena

Z okazji 16-ej rocznicy zdobycia władzy we Włoszech przez faszystów, Mussolini wygłosił mowę, w której zażądał: 1) wyrzucenia bolszewizmu z Europy; 2) rewizji granic poszczególnych państw; 3) przyznania Niemcom kolonij zamorskich.

Mowa Mussoliniego wywołała w świecie wielkie wrażenie, szczególnie w Anglii. Zrozumiał tam, że Mussolini ofiarowuje Niemcom kolonie angielskie. To też angielski min. spraw zagranicznych Eden w przemówieniu, wygłoszonym w parlamencie oświadczył, że Musolini może podarować Niemcom połowę kolonij włoskich a nie angielskie.

**Citta del Vaticano.** W urzędowym organie watykańskim „Osservatore Vaticano“ ukazał się artykuł, którego autorem ma być sam papież. W artykule tym autor przepowiada rychłą rewolucję w Niemczech na wzór rewolucji w Hiszpanji. W dalszych wywodach autor doradza Hitlerowi, aby dla uniknięcia tej przepowiedzianej rewolucji, zawarł ugodę z klerem rz. kat. tj. konkordat i zaprzestał

walki z Kościołem. W stolicach europejskich nie przypisują tym przepowiedniom większego znaczenia. („Pielgrz. Polski“).

Wielką sensację wywołała wydana przez prasę zagraniczną wiadomość o kradzieży, dokonanej w pałacu papieskim w Citta del Vaticano. Do prywatnych apartamentów major domo papieskiego, arcybiskupa Malladi Santelia, włamali się nieznani sprawcy i skradli kosztowności, większą sumę pieniędzy, drogocenne szaty liturgiczne itp. Między innymi łupem złodziei stał się też słynny pierścień Rybaka („Pielgrzym Polski“).

### Stany Zjednoczone A. P.

Na pięć wakujących w ostatnich czasach, na terenie St. Zjedn. A. P., stolic biskupich w tamtejszym kościele rzymsko-katolickim intronizowano pięciu biskupów Irlandczyków i Niemców (dowód miłości Kurji Rzymskiej dla Polaków p. r.). Zważywszy, że ogromna większość parafjan tych nobiadzonych djecezyj, to Polacy, zrozumiałem będzie wielkie rozgoryczenie wśród Polonji amerykańskiej. Pierwszym objawem tego rozgoryczenia jest trwający już od kilku tygodni strajk parafjan w górniczym miasteczku Shenardwah Pa. Strajk ten

uzdrowienie dwóch ślepych w Kafarnaum (Mt. IX, 27—31), uśmierzenie burzy na morzu (Łk VIII, 22—25, Mk. IV, 35—41; Mt. VIII, 23—27). Chrystus w gościnie u faryzeusza Szymona (Łk. VII, 36—50), rozmowa o chlebach (Mk. VIII 16—21), uzdrowienie syna dworzanina (Jan IV, 46—54), uzdrowienie trędowatego Łk. V, 12—16; Mt. I, 40—45; Mt. VIII, 2—4), dziesięciu trędowatych Łk. XVII, 11—19), chodzenie po morzu (Jan. VI, 14—21; Mk. VI, 45—52; Mt. XIV, 22—23), o niewiernym Tomaszu (Jan XX, 24—29), o modlitwie, pełnej wiary i pokory (Łk. XVIII, 1—14), o potrzebie wiary (Łk. XVII, 15—20), o wystrzeganiu się trosk doczesnych (Łk. XII, 22—31; Mt. VI, 25—34), uzdrowienie sługi setnika (Łk. VII, 1—10; Mt. VIII i I, 5—13), wskrzeszenie Łazarza (Jan XI, 17—44), o modlitwie (Łk. XI, 1—13; Mt. VI, 9—13; VII, 7—11), uzdrowienie chłopca lunatyka (Łk. IX, 37—43 a; Mk. IX, 14—29; Mt. XVII, 14—21), o czynach dokonywanych w Imię Jezusa (Jan XIV, 11—12), a wreszcie ostatnia mowa Mistrza przed Wniebowstąpieniem, w której przekazał nam boską sztukę leczenia wszystkich chorych tą jakby sakramentalną metodą kładzenia rąk (Mk. XVI, 15—18). Wymienione wyżej opowieści muszą każdego przekonać, że niema większej

potęgi nad potęgę wiary. Aby się jeszcze bardziej upewnić, odczytuj sobie często z listu św. Pawła do Żydów XI, w którym ten wielki genjusz wyśpiewał najcudniejszy hymn o potędze wiary. Ta potęga najpiękniej została ujęta w następującym zdaniu Chrystusa Pana: „Dla wierzącego wszystko jest możliwe“. Św. Paweł zaś powiedział: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia!“ A Hiob cierpiący rzekł: „Choćby mnie i zabił — ufać Mu nie przestanę!“

Wiara, wzięta w najszerszym tego słowa znaczeniu jest zjawiskiem najprzedziwniejszym i najpowszechniejszym. Niema człowieka, któryby w cośkolwiek nie wierzył. Nawet ci, którzy mówią, że w nic nie wierzą, z pewnością w coś wierzą. Jeśli nie wierzą oni w Boga, to wierzą w siebie w swą mądrość, w swą sztukę, sławę, pieniądze, w osiągnięcie swych życiowych celów, w naukę, sport, w talent swój itp. Człowiek, który już naprawdę w nic nie wierzy, musi albo zwarjować, albo też popełnić samobójstwo. Wszak niekiedy samobójcy w swych ostatnich listach piszą, że dlatego giną, ponieważ przestali wierzyć w sens swego życia, a przecież wiara w sens życia wpływa zwiary w różne życiowe ideały.



powoli rozszerza się i na okoliczne osiedla. Strajkujący nie korzystają z żadnych usług religijnych i nie chodzą do kościołów, stojących wskutek tego pustkami. Jest to pierwszy tego rodzaju strajk na terenie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. („Pielgrzym Polski”).

**Jugosławia.** Głośna swego czasu walka o konkordat Jugosławji z Watykanem, jaka toczyła się między ogromną większością obywateli jugosławiańskich, a stronnictwem klerykalnem, zakończyła się zupełnem fjaksem zwolenników konkordatu. Rząd zgodził się odłożyć sprawę konkordatu na czas nieograniczony. Hierarchja Kościoła Prawosławnego obiecała zdjąć klątwę z członków rządu, premiera Stojadinowicza i tych członków Skupszyny (parlament w Jugosławji), którzy popierali zawarcie konkordatu. (P.P.)

### Bojówki hitlerowskie w Gdańsku napadają na Polaków

We wsi Piekło na terenie Wolnego Miasta Gdańska oddział szturmowców hitlerowskich napadł na grupę Polaków, wracających z Domu Polskiego. Z okrzykiem: „Bijmy przeklętych Polaków!” Pałkarze hitlerowscy rzucili się na bezbronnych Polaków i w straszny sposób ich pobili. Nie poprzestając na tem, ci sami bojówkarze napadli na szereg domów, zamieszkałych przez Polaków. Ciężko pobitych zostało kilkanaście osób.

Widzimy więc, że wiara jest motorem życia ludzkiego. Z tego względu możemy zamienić ów słynny aksjomat Kartezjusza: „Myślę — więc jestem” — na takie powiedzenie: „Wierzę — więc jestem”. Jestem, żyję, bo ożywia mnie jakaś wiara, ale czy jestem i czy będę szczęśliwy? Otóż jeśli wierzę w Boga, wtedy dopiero jestem i na wieki będę szczęśliwy, i o ile, oczywiście, wiara ta nie będzie martwa, ale żywa, objawiająca się w czynach i nieustraszona.

Jak zdobyć tę wiarę? Nic łatwiejszego! Otóż wyciągnij po nią rękę, pragnij ją posiadać, odpędzaj zwątpienie, spróbuj choć trochę poprawić swe życie, staraj się przebaczać swym wrogom i proś o nią codziennie jak Apostołowie, którzy mówili: „Panie, przymnóż nam wiary!” — a będziesz ją posiadał. Wzbudzaj ją często w sobie aktami wiary, mówiac po każdej prośbie zanoszonej do Boga takie np. słowa: Chrystusie, jeżeli prośba moja zgodna z wolą Boga, pomóż mi uczynić, o co proszę.

Jeżeli więc już zwykła wiara w „cośkolwiek” ma moc podtrzymywania w nas życia doczesnego, to jakąż musi posiadać wszechmoc wiara w Chrystusa? To też ona jedna tylko ma moc podtrzymywania w nas tak życia doczesnego, kojąc wszyst-

### Wojna w Chinach

Najzaciętsze walki toczą się w Szanghaju. Chińczycy stawiają zacięty opór. O zaciętości walk pod Szanghajem świadczy bohaterska śmierć bataljonu chińskiego, który przez kilka dni bronił się w trzy-piętrowym domu towarowym. Po kilkudniowych walkach pozostało już tylko przy życiu 150 obrońców. Japończycy, którzy bezskutecznie oblegali budynek, zaproponowali załodze tego improwizowanego fortu honorowe wyjście z bronią w rękę i wycofanie się na teren koncesji międzynarodowej. Chińczycy odmówili. W ciągu nocy saperzy japońscy podłożyli pod dom miny. Pod gruzami walącego się budynku ponieśli śmierć jego obrońcy.

Sławny „bataljon śmierci”, broniący się w Szanghaju, ze łzami w oczach opuścił płonąca dzielnicę. Żołnierze chińscy chcieli walczyć do ostatka, ale na skutek rozkazu swoich dowódców musieli się wycofać.

Depesze donoszą, że Japonja gotowa jest zaprzestać działań wojennych, o ile Chiny zgodzą się na 1) przyznanie pięciu prowincjom północnym decydowania o ich ustroju, 2) odstąpienie Japonji terytorjum w okolicach Szanghaju, 3) wystąpienie Chin z Ligi Narodów i 4) na nieposiadanie lotnictwa wojskowego.

Przyjęcie tych warunków pozbawiłoby Chiny charakteru niepodległego państwa.

kie jego męki, jak i życia wiecznego!

Zastosowania jej są tak różnorodne, jak różnorodnem jest życie ludzkie. W każdym momencie życia naszego istnieje możliwość jej cudownego działania. Szczególniejszem jednak jej zadaniem jest leczyć chorych. Jeżeli bowiem Chrystus mówił: „Wiara twoja cię uleczyła” — to znaczy, że wiara istotnie leczy, i to natychmiast, o ile jest choćby tak drobna „jak ziarno gorczycy”, lub też powoli, stopniowo, o ile jest mniejsza, lub karma za ciężka. Klasycznym przykładem powolnego działania wiary jest uleczenie ślepego w Betsajdy Julji, który widocznie miał małą wiarę tak, że Mistrz aż dwa razy kładł na niego ręce. Widzimy z tego również, że jeżeli Chrystus mówi: „Wiara twoja cię uleczyła”, a z drugiej strony jeżeli wiara ta skutkuje dopiero wtedy, gdy On interwenjuje, to widocznem jest, że wiara ta działa podwójnie, a mianowicie: częściowo bezpośrednio własną swoją mocą, częściowo pośrednią drogą Jego interwencji, którą ona powoduje na mocy danego jej zgóry specjalnego przywileju.

„Hejnał”

C. d .n.



## Pożoga wojny grozi światu

W Europie krwawi się Hiszpanja. Wybuchają bunty w Afryce i Jugosławji. W Rosji Sowieckiej szaleje terror, a w Azji płoną Chiny.

Naprężenie stosunków dyplomatycznych może w krótkim czasie spowodować wybuch daleko groźniejszych zatargów.

Wojna w Chinach budzi obawę wmieszania się do zatargu Rosji Sowieckiej. Psują się również stosunki japońsko-angielskie. Japonja oskarża bowiem Anglię o popieranie Chin i pochwalanie tam bolszewizmu.

Japonja łączy się z Włochami przeciw Anglii pod pozorem walki z komunizmem.

Żadne z państw europejskich nie wierzy już w pokojowość polityki Hitlera. Nawet Anglja i Francja przekonały się, że jedynym wyjściem z groźnej sytuacji międzynarodowej jest uzbrojenie się i gotowość do wojny.

Polityka Niemiec hitlerowskich jest oparta na planie wojennym Hitlera, który obejmując władzę postawił sobie za cel: przygotować naród niemiecki do wojny i odebrać tereny, które Niemcy utracili w wojnie światowej.

W tym celu Hitler wprowadził obowiązek powszechnej służby wojskowej, rozbudził w narodzie pragnienie odwetu, dąży do upaństwowienia zakładów przemysłowych: kopalni węgla, żelaza, nafty, fabryk broni, samolotów, samochodów i innych. Jeżeli projekt upaństwowienia tych zakładów zostanie przyjęty przez Reichstag (sejm niemiecki), to Niemcy będą zupełnie gotowe do wojny. A groźba tej wojny przede wszystkim dotyczy Polski. Hitlerowcy wyraźnie mówią o odebraniu nam Śląska, Poznania i Pomorza.

## Manewry na morzu Śródziemnem

„L'Oeuvre” donosi, że po raz pierwszy na morzu Śródziemnem mają się odbyć wspólne manewry połączonych flot wojennych Niemiec i Włoch.

Manewry te mają być w pobliżu małego ufortyfikowanego portu Gaeta, położonego w połowie drogi między Rzymem i Neapolem.

Do Gaety przybyły już niemieckie okręty wojenne, a mianowicie kontrtorpedowce: „Halke”, „Kondor”, „Mewe” i „Greif”, oraz budzący powszechne zainteresowanie mieszkańców portu pancernik „Deutschland”.

Miasto zostało z okazji przybycia okrętów niemieckich udekorowane flagami Rzeszy i Włoch.

Prasa donosi pozatem, że rząd Rzeszy w porozumieniu z rządem włoskim elektryfikuje trasę kolejową Rzym — Berlin, aby przestrzeń 2800 klm. między temi miastami, na której przebyte trzeba było dotychczas 8 godzin, można było przebyć w 5 i pół godzin.

Wspólne manewry rzeczonych flot są demonstracją przeciwko Francji i Anglii.

## Nie wolno pędzić bydła szosą

Nasze władze administracyjne mają nielada kłopot z uregulowaniem ruchu na drogach publicznych. Zostało już w tej sprawie wydanych kilka rozporządzeń, jednak — jak do tej pory — sytuacja nie uległa poprawie. Na drogach bardziej ruchliwych dalej panuje anarchja i bardzo często dochodzi do nieszczęśliwych wypadków.

Aby usprawnić ruch na drogach publicznych, ostatnio Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaleciło władzom wojewódzkim i powiatowym wydanie zarządzeń, zabraniających pędzenia zwierząt stadem na drogach publicznych o twardej nawierzchni. Według okólnika, wolno będzie jedynie prowadzić zwierzęta na uwięzi i tylko prawą krawędzią drogi tak, by normalny ruch nie był hamowany. Przepezdanie zwierząt stadem szosą może być dopuszczalne jedynie tam, gdzie niema innej drogi do pędzenia zwierząt z obór na pastwisko.

Zasady, podane w okólniku, mają być niezwłocznie wprowadzone w życie. Winni niezastosowania się do zarządzeń mają być pociągani do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

## Od Redakcji

Redakcja usilnie prosi Braci Kapłanów i Siostry Starsze o możliwie rychłe uregulowanie zaległości za prenumeratę naszego pisma. Nadto prosimy o wczesne zawiadomienie, ile egzemplarzy kalendarza ściennego zapotrzebuje każda parafia. Wiadomość o tem potrzebna jest dla zorientowania się, jaki nakład rzeczzonego kalendarza mamy zrobić.